

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped.
mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55,
z dost. poczt. w koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12,
pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00,
w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

**Adres Redakcji i Administracji: Toruń,
św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.**

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura
Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie
7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie
4-lamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 67

Toruń - Poznań, wtorek 8 czerwca 1926 r.

Rok 4

Co będzie dalej?

Takie pytanie nasuwa się dziś każdemu nie tylko narodowcom, ale także lewicowcom, bo nikt nie wie, co nam przyszłość przyniesie.

Piłsudski wprowadził dokonany przewrót jako sztandarowy mąż lewicowców, ale dziś się rzekomo odżegnywa od nich i konferuje tylko z najzafobafszymi prawicowcami tj. monarchistami. Zadnego programu nie podał, zamiarów swych nie ujawnił i niewiadomo, co właściwie zamysła.

Wybrano wprowadzić prezydentem prof. Mościckiego, przyjaciela Piłsudskiego, ale ten, dopóki p. Piłsudski ma wojsko w swem ręku, ma wprowadzić władzę, ale nie ma siły i wobec tego też bez zgody p. Piłsudskiego niczego się podjąć nie może.

I stąd jeszcze większa niepewność i zamieszanie i niejasność co do przyszłości.

Zostaliśmy bowiem wyrzuceni — jak pociąg — z normalnego toru i nie wiemy już, dokąd pędzimy i na czym skończymy. Mamy do zanotowania jednak jeden fakt. Mianowicie na Pomorzu, gdzie dotąd panował zupełny spokój a nastrój ludności był zawsze patriotyczny zaprowadzono stan wyjątkowy, czyli **zawieszenie swobód obywatelskich i swobody prasy.**

Na mocy tego zarządzenia nie wolno już prasie a więc i nam wypowiadać się swobodnie. Nie możemy zatem i nie chcemy krytykować i zarządzenia samego. Na mocy tegoż skonfiskowany został sobotni numer „Słowa Pomorskiego” i to początkowo nawet z powodu artykułu, w którym zawarta była krytyka ulicznikowskiego „Kurj. Czerwonego” sprostowującego nowoobranego prezydenta.

Jak już zaznaczamy nie mamy zamiaru krytykować zarządzenia o stanie wyjątkowym na Pomorzu, lecz jako pismo, które posiada czytelników nie tylko na Pomorzu ale także w **wielkiej ilości w innych dzielnicach**, a szczególnie w Kongresówce wyrażamy obawę, że przyczynić się ono może do pogłębienia uprzedzeń dzielnicowych; to uprzedzeń, i może przez wiele lat zatrzeć się nie dadzą. W innych dzielnicach bowiem zarządzenia tego niema.

W prawdzie „Gaz. Warsz.” oraz „Kurj. Poznański” donoszą, że zarządzenie to powstało na życzenie wojewody pomorskiego. Nie mamy urzędowego potwierdzenia tej wiadomości, ale choćby tak było, to ogół nie łatwo da wiarę takim tłumaczeniom, bo przecie bez zgody Warszawy p. wojewoda pomorski żadnych zarządzeń poczynić nie może.

Pewne uprzedzenia dzielnicowe istniały już poprzednio, ale fakt, że właśnie Pomorze spotyka takie wyjątkowe zarządzenie, może je — jak już zazaczyliśmy — pogłębić, co nie leży ani w interesie narodu ani państwa polskiego.

I na to zwracamy jedynie uwagę. A zatem przyszłość dla nas przedstawia się bardzo mgliście. Lewica jest bez planu — drze się jedynie o rozwiązanie sejm — stronnictwa „strachu”, jak lewica nazywa N. P. R. i P. S. L. Piasta, które ze strachu głosowały na p. Piłsudskiego, również jedynie wyczekują tego, co będzie i są bez programu, a prawica kładąc rękę na swój poprzednio uchwalony program naprawy stosunków w Polsce (bez krwi rozlewu i bez gwałtu) odsuwa się od współpracy z tymi, którzy dokonali tak krwawego i bezprogramowego przewrotu, dopóki w win nie obmazali.

Miejmy nadzieję, że jednak nastaną wkrótce stosunki normalne.

Nie powinny nas zatem zlamać ani zniechęcić chwilowe przejścia a nawet represje. Przetrwaliśmy tyle represyj stosowanych przez zaborców i to mimo skrupowania swobody wypowiedzenia swych myśli a więc przetrwamy i obecne i te, jakie czekać nas mogą.

Defraudacja 2 milionów franków.

Prasa podaje, że Jan Schaerff, naczelny administrator Banque Parisienne znikł po zdefraudowaniu 2 milionów franków.

Zaprzysiężenie Prezydenta Mościckiego.

W piątek nastąpił akt zaprzysiężenia prezydenta, rezygnacja rządu i powierzenie sprawowania gabinetowi Bartla funkcji do czasu powołania nowego rządu.

Prezydent przyjechał rano ze Lwowa i udał się zaraz na Zamek, gdzie przygotowano mu apartamenty, składające się z 9 pokoi. U wejścia do Zamku powitał go chlebem i solą intendent belwederki Michalski.

Tymu wyczekiwały na ulicach miasta uroczystości. Miasto uflagowano. Ulice w pobliżu Zamku zapelnione publicznością. Porządku wzorowego przestrzegały policja i żandarmerja wojskowa. Ku Zamkowi płynęły pojazdy i samochody: posłowie zajędzali bramą zegarową, przedstawiciele prasy od stron ul. Świętojańskiej.

szalka sejmowa a obok nieco niżej stolicek, na którym na podwyższeniu ustawiono krzyż, a niżej nieco umieszczono konstytucję. Z prawej strony zasiadł na fotelach rząd z pp. Bartlem i Piłsudskim w pierwszym rzędzie. — Frontem do prezydium na złocistych fotelach i zwykłych wiedeńskich krzesłkach zasiadli członkowie Zgromadzenia; część rozsiadła się na kanapkach, stojących przed lożami. W loży prawej zasiadł korpus dyplomatyczny, w lewej zaś członkowie rodziny: Michał i Franciszek Mościcy — synowie, Witold Mościcki — brat, Jerzostwo Podoccy, inż. Borzuchowski, zięć dr. Wiśłocki, dr. Martynowicz i dr. Czyżewski a nadto przedstawiciele prasy stołecznej i zagranicznej.

Trzy minuty po 12-iej zjawił się z sali marmurowej marszałek sejmowa.



Prezydent Rzplitej prof. dr. Ignacy Mościcki.

Fakt przeniesienia miejsca Zgromadzenia Narodowego z sali sejmowej do Zamku wywołał w kołach politycznych liczne komentarze i silne afektacje. Zrana pos. Dąbski udał się do marszałka sejmowa, prosząc o motyw, dla jakich odwołał swe poprzednie zarządzenie: p. marszałek miał odpowiedzieć, iż uczynił to ze względów bezpieczeństwa. Tłumaczenie to nie zadowoliło PPS-owców, którzy zwołali zrana posiedzenie klubu i na niem omawiali szczegółowo to zarządzenie. Widzieli w niem specjalny despekt dla sejmowa, specjalnie zaaranżowany. — Wskutek tego na znak protestu postanowili nie brać udziału w Zgromadzeniu. I istotnie przybyli na nie jedynie p. Daszyński, Jaworowski i Niski.

Akt zaprzysiężenia.

Odbył on się na sali assamblowej. Kwadrans przed 12-tą sala była wypełniona po brzegi. Członkowie Zgromadzenia i dyplomacja wchodziła salą rycerską, prasa salą obiadów czwartkowych U drzwi do sali marmurowej ustawili na podjum stół mar-

Trzykrotnem uderzeniem laski marszałkowskiej otworzył Zgromadzenie i powołał na sekretarzy sen. Grymachera (ZLN) i pos. Ledwocha (str. chł.). Poprosił s. Grymachera, by wprowadził elekta. Chwila wyczekiwania. W tem otwierają się drzwi, wchodzi na salę elekt, mając po prawej ręce s. Grymachera, a po lewej premjera Bartla, i staje przed stolikiem prezydenta.

— Panie profesorze Mościcki — zwracając się do elekta — pyta marszałek Rataj. Zgromadzenie Narodowe dnia 1 czerwca obrało pana prezydentem Rzeczypospolitej. Zapytuję pana, czy pan ten wybór przyjmuje?

— Przyjmuję!

— Wobec tego wzywam pana do złożenia przysięgi.

Prezydent kładzie lewą rękę na księdze Konstytucji, a prawą podnosi do góry i powtarza za marszałkiem słowa przysięgi:

„Przysięgam Bogu Wszchemogącemu w zrójcy świętej Jedyemu i ślubuję Tobie. Narodzie Polski na urządzie prezyden-

ta Rzeczypospolitej, który obejmuję: praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić; dobru powszechnemu Narodowi ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zaniebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzec niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i święta Syna Jęgo Męka. Amen.”

Po słowie „Amen” prezydent opuścił w towarzystwie premjera salę, udając się do sali marmurowej.

Tymczasem na sali komunista Sochacki krzyknął: „Żadamy uwolnienia więźniów politycznych!”. Zawtórowali mu posłowie z frakcji komunistycznej i grupy Wojewódzkiego, którzy umieszcili się z tyłu. Na sali momentalnie padły gromkie okrzyki:

— Niech żyje Polska!
— Niech żyje prezydent!

Przewodniczący Zgromadzenia, nie stropiwszy się niczem, wezwał sekretarza Grymachera do odczytania protokołu obrad. Po jego odczytaniu marszałek sejmowa zamknął posiedzenie o godz. 12.08.

W tej chwili Sochacki wykrzyknął: „Niech żyje rewolucja chłopów i robotników” — ale okrzyk jego został przygłuszony okrzykami na cześć prezydenta.

Przejęcie władzy nastąpiło natychmiast.

W sali marmurowej marszałek sejmowa, pełniący zastępczo funkcje prezydenta, przelał je na prezydenta. Akto wi towarzyszyli: marszałek senatu Trampczyński, wicemarszałek sejmowa Daszyński (wicemarszałek Dąbski musiał wyjechać wskutek śmierci ojca) i premjer Bartel. O g. 12,15 podpisano akt przejęcia, a na Zamku w tej chwili ukazała się amarantowa chorągiew prezydenta z Orłem Białym. Jednocześnie na podwórzu zamkowem umieszczona bateria dała 21 strzałów armatnich.

Po rozmowie z rządem, która trwała krótko, p. prezydent udał się do sali rycerskiej, gdzie był zebrany korpus dyplomatyczny z nuncjuszem mons. Laurim i ambasadorem Laroche na czele.

Po cerclu prezydent udał się w towarzystwie premjera i ministra spraw wojskowych na dziedziniec, gdzie szedł się przed frontem kompanji 22 pułku piechoty i przed frontem szwadronu przybocznego.

Przygoda przedstawiciela Jugosławji w Warszawie.

W poniedziałek, jak wiadomo, w godzinach popołudniowych odbył się tu i owdzie w Warszawie demonstracja elementów radykalnych i radykalizujących pod hasłem wyboru p. Piłsudskiego na Prezydenta. W tym czasie było już powszechnie wiadomem, iż p. Piłsudski wybór nie przyjął.

Demonstranci doszli arbitralnie rozprawiali się przechodniami, nie odkrywającymi głowy przed miesionami obficie czerwonymi sztandarami. Jednym z poszkodowanych jest attache wojskowy jugosławiński. Zanim cudziemiński oficer zdążył zdradzić swoje incognito i uroczystie zgłosił desinteresement do spraw wewnętrzno-polskich, został wywleczony z pojazdu i dotkliwie poturbowany.

O opiekę dla rodzin poległych.

Nowy na społeczeństwo polskie spadł ciężar obowiązku. Wskutek walk orężnych, stoczonych na ulicach Warszawy podczas trzydniowej rewolucji 12, 13 i 14 maja przybyło na cmentarzach stołecznych 400 świeżych mogił. Z górą 1000 osób odniosło rany postrzałowe. Wśród poległych i rannych są wojskowi i cywili. Znaczna większość ofiar, to ludzie w wieku młodym, wśród nich wielu w zaraniu życia.

Po poległych zostały rodziny. Wielu rannych straciło możność zarobkowania i utrzymywania żon oraz dzieci. Setki ofiar, aby odzyskać, choć częściowo zdolność zarobkową wymagają dłuższej, często kosztownej kuracji.

Oszalałe z męki przeżytych dni straszliwych, nieznanych w długiej martyrologii narodu, żrenice matek, wdów i sierot, którym zabrakło żywicieli, z bierną rezygnacją wobec rozpętania się huraganu żądź namiętności ludzkich i złych instynktów, trwożliwie spoglądają czy do bezmiaru nie-szczęścia nie zajrzy nędza w ich progach.

Nad wzburzoną falą życia musi się dziś roztoczyć szeroko wielka Chrystusowa idea miłości bliźniego. Musimy w tych potępienych przejściach, gdy zamącone jest oblicze prawdy i sprawiedliwości, rzucić samarytańskie hasła towarzyszące wiernie tysiącletniej naszej kulturze chrześcijańskiej, zawarte w szczytnej idei „Res sacra miser“.

W dom, gdzie nieszczęście zajrzało, musimy wejść z sercem miłości pełnym i dłonią pomocną. Poległych nie wskrzesimy, bólu zawartego w morzu łez, co złączyły się z oparami bratniej krwi przelanej utulić nie możemy. Na to niema dość mocy ludzkiej. Ale trzeba choć osłodzić tę ponurą troskę pozioną, co się wkłada w serca, gdy przychodzi obawa o to, czy dla bezradnych wdów i sierot, oraz dla kalek i chorych nie zabraknie kęsa chleba codziennego.

Aby niedoli tej w miarę sił ulżyć, powstał komitet pod drogiem dla narodu wezwaniem Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej.

Na czele Komitetu, jako prezes honorowy stanął wielki jałmużnik Antoni Osuchowski.

Wzywamy całe społeczeństwo polskie do spełnienia nowego obowiązku. Rany zadane musimy uleczyć choćby o tyle o ile to będzie w mocy ludzkiej.

Komitet stoi na gruncie apolitycznym i pozapartyjnym. Chcemy nieść pomoc tam, gdzie dojrzymy ból i nieszczęście oraz widmo niedoli materialnej.

Ofiary składać można w P. K. O. na konto Nr. 13.100 oraz w redakcjach, które odezwe niniejszą ogłoszą.

Ufni, że społeczeństwo oceni naszą intencję wołamy o pomoc, licząc na to, iż nie doznamy zawodu.

Adres prezesa honorowego: Antoniego Osuchowskiego — Warszawa, Senatorska 8. Adres biura Komitetu — Hotel Europejski pok. Nr. 100.

Zarząd:

Prezes (—) ks. A. Szlagowski.
Wiceprezeska (—) J. Klawerowa.
Skarbnik (—) Władysław Berger.
Sekretarz Jen. (—) J. Czempiński.

Wiadomości polityczne.**Sesja Rady Ligi Narodów.**

Według informacji „Petit Parisien“ w kołach dyplomatycznych przywiązują wielką wagę do najbliższej sesji Rady Ligi Narodów, rozpoczynającej się w nadchodzący poniedziałek. Na doniosłość sesji zdaje się wskazywać m. in. zapowiedź przyjazdu do Genewy zarówno Brianda jak i Chamberlaina. Prawdopodobnie sprawa reorganizacji Rady Ligi odsunie wszystkie inne sprawy na plan dalszy.

Z historii walk w Maroku.

Z Madrytu donoszą, że kilku wziętych do niewoli Kabyłów oświadczyło dziennikarzom, iż wielu Senegalczyków zostało rozstrzelanych z rozporządzenia Abd-el-Krima w celu zaoszczędzenia w ten sposób środków żywności.

Pod Lizboną.

Rząd prowizoryczny ma objąć zastępczo funkcje prezydenta republiki. Dywizje, skoncentrowane pod Lizboną mają wkroczyć do stolicy dn. 4 czerwca.

Nowe walki koło Pekinu.

Z Pekinu donoszą, że walki w okolicy Pekinu rozpoczęły się na nowo.

Donoszą tu z Szanghaju o starciach, jakie się wywiązały pomiędzy oddziałami nacjonalistów chińskich, a cudzoziemcami zamieszkującymi wschodnie dzielnice miasta w związku z rocznicą krwawych starć 30 maja 1925 r. Ponieważ na rocznicę tę były przez skrajne elementy chińskie zapowiedziane przeciwuropejskie ekscesy, dzielnica biała uzbroiła zdolnych do noszenia broni Europejczyków. Chińczycy prowokowali walkę zbrojną z poszczególnymi przechodniemi białej rasy, a nawet napadami tłumów chińskich na samochody i tramwaje. Policja z wielkim trudem przywróciła spokój przeprowadziwszy tłumne aresztowania.

Dżuma w Konstantynopolu.

Stwierdzono tu wypadek dżumy. — Przedsięwzięto niezbędne środki zapobiegawcze.

Rozmaitości.**Clemenceau o sobie.**

„Tygrys“ przeżuwa w swym stroju bretońskim wspomnienia przeszłości, zaprawiając je sporą dozą zjadliwego sceptycyzmu.

Jednemu ze swych nielicznych gości, który skarżył się na niewdzięczność społeczeństwa, rzekł Clemenceau:

„Czem jest wdzięczność, dowiedziałem się podczas mego ostatniego pobytu w Paryżu. Byłem świadkiem dialogu między matką a dzieckiem: Widzisz tego starego, to Clemenceau, ojciec zwycięstwa! — To święty, mamusiu, jak Joanna d'Arc?“ — Tak, moje dziecko. — Ale kiedy go spalać w takim razie, mamusiu? —

Chciał zjeść własną nogę....

Przed trybunałem w Bromie (Kongo belgijskie) miał miejsce niezwykle proces. Jednemu z kacyków murzyńskich, który uległ na polowaniu nieszczęśliwemu wypadkowi, musiano amputować nogę. Po operacji chory zażądał, aby oddano mu odciętą nogę, gdyż chce ją zjeść. Ponieważ lekarze odmówili temu żądaniu, murzyn zaskarżył zarząd szpitala do sądu i... sprawę wygrał. Trybunał kazał zwrócić murzynowi nogę, jako jego własność.

Najcięższy wymiar kary w Sjamie.

W Sjamie panuje ciekawy zwyczaj. — Władca kraju opiekuje się z urzędu dziećmi, które przekroczyły pewien wiek, nie wyszły za żonę. Władca pozbywa się swych pupilek w bardzo prosty sposób. Oto każdy przestępca, oprócz kary więzienia, zmuszony jest się ożenić z jedną z nich. „Oblubieniec“ ma prawo wyboru tylko wtedy, jeżeli jego przestępstwo było nieznaczne. W przeciwnym razie przydziela mu się małżonkę. Sjamczycy uważają ten wymiar kary za najcięższy.

Wesoły kącik.**Takie już czasy.**

Gość uskarżał się u właściciela restauracji, że podano mu zepsute i cuchnące jajka.

Na to odparł restaurator:

— Panie! Teraz nietylko między ludźmi, ale i między kurami panuje wielkie zepsucie i oszustwo, tak że teraz kury często zepsute jaja znoszą.

U lekarza.

— Nie mówi pan w nocy przez sen?
— Nie, doktorze, całkiem przeciwnie ja mówię zazwyczaj wówczas, kiedy inni śpią.
— Jakto?
— Ja wygłaszam odczyty publiczne.

Cudowne uleczenie.

Przy śniadaniu chłopak szewski mówi do pani majstrowej:
— Proszę pani, ja to chyba muszę być ślepy...

— Dlaczego tak myślisz smyku?

— Bo nie widzę masła na chlebie.

— Podobało się pani majstrowej powiedzenie chłopca — dała mu masła na chleb.

— No, i cóż wzrok ci się poprawił? — pyta po chwili.

— I jak jeszcze pani majstrowo! Teros to ja nawet widzę chleb przez masło.

Wartość 1-go grama czystego złota.

„Monitor Polski“ ustala dniu 7 b. m. wartość 1-go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na 6,8622 zł.

Giełda gdańska.

Notowano dnia 5 czerwca 1926. r.

Złoty	-	50,25—50,75
Marka niemiecka	-	123,25—
Dolar	-	5,19—

Berlin.

Złoty - 41,69—42,11

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.

z dnia 4 czerwca 1926. r.

Za 100 kg. loco stacja załadowca.		
Zyto	-	33,00—34,00
Pszonica	-	53,00—55,00
Jęczmień browarowy	-	32,00—34,00
Owies	-	36,00—38,00
Mąka żytnia 70% z workami standardowa	-	49,75
Mąka żytnia 65%	-	51,25—
Mąka pszenna 65%	-	80,00—83,00
Ospa żytnia	-	25,00—26,00
Ziemiaki jadalne	-	4,50—
Ziemiaki fabryczne	-	4,10—

Uspობienie słabe

Poznański targ na bydło.

Urządowe sprawozdanie targowej Komisji

Notowania cen.

Poznań, dnia 4. 6. 26. Spędzono wołów — uha i —, krów, —, bydła 41. świń 360 cieląt 9, owiec 7, kóz —, Razem 507 zwierząt

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z koszt. handl

Placono za 100 kg. żyw. wagi za:

ŚWINIE

pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi —224
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi. 216—218
pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi —206
maciory i późne kastraty - - - - 170—200

Przebieg targu spokojny, na bydło słaby.

Z Poznańskiej Giełdy Pieniężnej.

Wybitnie niższą tendencją miały dzisiaj listy dolarowe, które rozpoczęły notowaniem 5,90, osłabiły się do 5,70 i zakończyły kursem 5,80 w oddaniu. Listy zbożowe nieco słabsze, jednakże utrzymały się przy kursie 9,20 w placeniu. Pożyczka kolejowa obracała po 1,40 w poszukiwaniu.

Akcje bankowe bez zmiany.

Akcje przemysłowo handlowe nadal w małych obrotach, jakkolwiek w przeważnej części w poszukiwaniu.

Z papierów nieoficjalnych w silnym popycie Bank Polski po 47,—.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej,
T. A. w Toruniu.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.

KODAK

Skład
aparatury
i
przyborów
fotograficznych.

Adam Gałdyński, Drogerja.
Szeroka 9. Toruń. Telefon 875.
d 7650

MYDŁO *Lotan* odznacza się silnym zapachem — jest niezównane w jakości.
MYDŁO *Miasłot* usuwa wszelkie nieczystości skórne.
MYDŁO *Glicerynowe* przeczyszcza, dla delikatnej cery.
MYDŁO *Przemysłowa* o znanym zapachu „Przemysłowa“, odświeża i uelastycznia cerę.
MYDŁO *Flouze de Stamboul* mydło wybotowe, zapach o tendencji perfum wschodni.

Originalne tylko z firmy
Henryk Łak
FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW i MYDEŁ..

PIELEGNUJECIE URODĘ!

Żądajcie bezpłatnie fachowej rady, jak pozbyć się: pryszczycy, węgrowskiej, czerwoności skóry, plam wątrobianych, łupieżu, wypadania włosów, siwych włosów, zbytecznego zarostu, pocenia rąk, pach i nóg, zmarszczki chudości, jak wzmocnić białe, brwi, usunąć zbyteczny tłuszcz i inne wady. W zapytaniach prosimy podać dokładnie wadę o którą chodzi. Sumienną odpowiedź nadsyła się w zamkniętej kopercie. Załączyć markę na odpowiedź. k 3753

Dr. GASPARY, Gdańsk, Leegethor 15. Oddział 82.

**„Mydło Herba D-ra Obermeyera“**

Znane od kilkudziesięciu lat jest
KOSMETYCZNE I LECZNICZE

Nadaje piękną skórę i gładką cerę, usuwa czerwoność i szorstkość skóry, liszaje, pryszczycę, wszelkie wysypki jak również znakomicie usuwa łupież. k 3617

Gwarantujemy absolutną nieszkodliwość. Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych. Cena mydła „HERBA“ bardzo przystępna.

Oszczędzajcie!!!

zużyte ŻYLETKI do aparatów do golenia do ostrze — — — — —
— — — — —
— — — — —
— — — — —

„HEIMCHEN“ nast. F. HERWICH,
TORUŃ, ul. Łazienna 32. d 5396

**Obrączki ślubne**

w wielkim wyborze poleca po wyjątkowo niskich cenach ze szczerego złota, poczynając od 20 zł para

W. STARZYŃSKI, TORUŃ.
Najstarszy polski zakład złotniczy.
założ. 1890. d6135 ul. Chełmińska 1

Widokówki

wykonujemy według fotografii lub rysunku w jaknajkrótszym terminie i po — — — — —
— — — — —
— — — — —
— — — — —

Drukarnia Toruńska T.A.**Wydzierżawienie alei czereśniowej**

przy drodze Gostkowo-Folsąg, odbędzie się dnia 8. czerwca r. b. o godz. 12. w połud. w obozisku p. Cywińskiego w Gostkowie. d 7458

Woźniowa, sołtys.

PIANINA

pierwszorzędnej jakości kupuje się najkorzystnie z fabryki i hurtowni fortepianów

B. Sommerfeld

Bydgoszcz

tylko ul. Śniadeckich 56. — Telefon: 883 i 918
Filja: Grudziądz, ul. Erablowa 4. — Telefon: 229
Rok zał. 1905. k 2258